

STANISŁAW JADCZAK

ur. 1947; Trawniki



Miejsce i czas wydarzeń	Hrubieszów, Parczew, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Hrubieszów, Parczew, Kazimierz Łukiewicz, Towarzystwo Regionalne Hrubieszowskie, Izrael, Żydzi

Hrubieszowscy regionaliści

To był może rok 1970. Bardzo sympatycznie w tym Hrubieszowie sobie pogadaliśmy. Oprowadzili mnie, zapoznali mnie z panią Helenką Bojarczuk, z panem Tadeuszem Orzechowskim, który był kierownikiem domu kultury w Hrubieszowie. Dom kultury bez domu kultury. To się przerodziło w przyjaźnię potem, bo to byli bardzo sympatyczni, życzliwi ludzie. Spragnienie kontaktu z obcymi. Żeby ktoś ich docenił. Żeby ktoś ich zauważył. Żeby w ogóle powiedział dobre słowo, że oni tu coś robią, że to jest ważne dla nich. Bardzo sympatyczni [ludzie]. Był na przykład taki pan Kasprzak –wtedy też go poznałem –który chyba od piętnastu lat bez przerwy zdobywał Mistrzostwo Polski w modelarstwie. To była wtedy bardzo popularna dziedzina, mnóstwo młodzieży uczyło się modelarstwa samolotowego. Mieli pracownie, sklejki, kleje, farby. Dla chłopaków i dziewcząt to była fantastyczna sprawa. I on zdobywał mistrzostwa, gdzieś tam go chwalili, ale w tym Hrubieszowie, to on był Józek, to był w ogóle, nikt. Józek. Poznałem też Kazimierza Łukiewicza, który wtedy był wiceburmistrzem. Fanatyk historii. Niesamowity człowiek. Do dzisiaj się przyjaźnimy bardzo. Przeszedł już na emeryturę, ale długie lata był dyrektorem środowiskowego domu pomocy. Ale przede wszystkim członkiem zarządu TRH, regionalistą. I takim opiekunem pamięci żydowskiego Hrubieszowa. Niesamowity człowiek, który tu, w Hrubieszowie przełamał wszelkie antysemickie bariery. Doprowadził do tego, że przecież co roku przyjeżdża zaprzyjaźniona młodzież z Izraela do liceum w Hrubieszowie. Że młodzież z Hrubieszowa lata do Izraela. Że burmistrz, każdy nowy burmistrz jedzie do Izraela. Jest bardzo silne środowisko Żydów hrubieszowskich w Izraelu. Szefem jest taki już staruszek, nazywa się, bodajże Omri Oremberg, są w kontakcie telefonicznym prawie co miesiąc. Nie ma takiego miasta na Lubelszczyźnie, z którym Żydzi byliby tak zaprzyjaźnieni dzisiaj, jak są z Hrubieszowem. I nikogo tam nie dziwi obecność Żydów w mieście, w strojach narodowych Izraela. Więcej, w ramach tych wizyt dzieciaków są dyskoteki, są wspólne rozgrywki sportowe, są obiady, które polska i izraelska młodzież razem je.

Dopiero teraz Parczew, jako drugie miasto, usiłuje coś takiego robić. Pierwszy taki dzień pamięci, który [zorganizowała] pani dyrektor pierwszego liceum imienia Kopernika w Parczewie, polegał też na spotkaniu z młodzieżą w szkole i na wspólnych występach artystycznych. Przyjechało do niej chyba ze trzystu młodych Żydów. A potem miałem przyjemność być na takim bardzo wzruszającym występie, ceremonii pamięci na kirkucie parczewskim, który dzisiaj jest parkiem miejskim. Muszę powiedzieć że kiedy licealistka z Izraela śpiewała kadisz na tym kirkucie, to ścisłała za serce. Przepiękny pomysł mieli na upamiętnienie właśnie Żydów z Parczewa. Przed wojną mieszkało ich tam ponad pięć tysięcy. Przeżyło kilkunastu zaledwie. Kilku dzięki pomocy mieszkańców Parczewa, część przeżyła w lasach parczewskich. Ale wzruszające było też dlatego, że w Izraelu wyszukano jedną z rodzin, która zginęła w czasie Holokaustu. Ta rodzina [liczyła] siedemnaście osób. Odtworzono drzewo genealogiczne i jedna jeszcze żyjąca na świecie potomkini tego rodu przyjechała tutaj z tą młodzieżą. Ona stała przy pomniku, a prowadząca imprezę nauczycielka czytała nazwisko, po czym wychodziła dziewczyna albo chłopiec. Na karcie formatu A4 mieli przygotowany krótki życiorys tej osoby i czytali: „Born in Parczew” I potem, niestety: „Dead in Auschwitz” Sobibór albo inne jeszcze okoliczności. I ten chłopiec, czy dziewczyna, która czytała ten życiorys, miała w ręku goździk, podchodziła do tej potomkini i dawała jej goździk. I te siedemnaście goździków po zakończeniu [uroczystości] ta kobieta złożyła na pomniku. Zupełnie inaczej, niż u nas. I wtedy młodzież otoczyła ją. Ona się rozplakała oczywiście. A młodzież otoczyła ją takim właśnie głośnym śmiechem. Jakby dając jej do zrozumienia, że życie zwycięża jednak to, co się stało, ten Holokaust. I Polacy, którzy tam byli, nauczyciele i władze, mieli łzy w oczach. Niebywale wzruszający moment. I po raz pierwszy w historii zabrzmiał na ulicach Parczewa hymn Izraela, odśpiewany przez młodzież a capella.

Data i miejsce nagrania	2016-05-23, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"